



Centrum Badania Opinii Społecznej

ul. ŻURAWIA 4 skr. pt. 24 00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04
ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41
TELEFON DYŻURNY: 21-34-34

BD/72/6/85

Warszawa, luty 1985 r.

I N T E L I G E N C J A '84

/Zapis wyników badania/

2.

Zespół Badań Sondażowych

Opracowanie jest zapisem wyników badań ankietowych przeprowadzonych w lipcu 1984 roku pod hasłem "Inteligencja '84". Przedmiotem naszego badania była współczesna inteligencja, przez którą rozumiemy osoby z wyższym wykształceniem. W skład ogólnopolskiej reprezentatywnej próby liczącej 1487 osób weszło: 381 /25,6%/ nauczycieli, 218 /14,7%/ ekonomistów, 637 /42,8%/ inżynierów, 141 /9,5%/ lekarzy oraz 110 /7,4%/ przedstawicieli innych zawodów. Jest to reprezentacja jedynie części inteligencji. O takim doborze zdecydował wzrost specjalizacji i profesjonalizacji wymienionych grup inteligencji oraz ich roli i zadań w naszej rzeczywistości ustrojowej. Ponadto są to kategorie zawodowe najliczniejsze w zbiorowości osób z wyższym wykształceniem.

Celem badania było uzyskanie odpowiedzi na pytanie: jak wybrani do badań przedstawiciele czterech kategorii zawodowych postrzegają swoje miejsce, funkcje i zadania w strukturze socjalistycznego społeczeństwa, jak sytuują się w płaszczyźnie wzajemnych relacji trójkąta władza - robotnicy - inteligencja. Chcieliśmy stwierdzić, w jakiej mierze pewne poglądy, oceny i przekonania dotyczące inteligencji są jednolite, w jakiej zaś odmienne wśród współczesnej inteligencji z wyższym wykształceniem ze względu na jej zawodowe zróżnicowanie, na ile więc są uzasadnione twierdzenia o wysokim stopniu dezintegracji tej grupy jako całości.

W związku z tym, że badaniem objęto inteligencję współczesną, trzeba było rozstrzygnąć problem: czy respondenci wyróżniają taki element struktury społecznej, który określają jako "inteligencja"; kogo i na podstawie jakich kryteriów są skłonni zaliczyć do tej grupy; czy nadal są przekonani o szerokich zadaniach inteligencji graniczących z poczuciem misji, czy też widzą swe miejsce tylko jako przedstawiciele określonych zawodów. W sferze zachowań interesował nas problem "społecznej otwartości" współczesnej inteligencji, utrzymywania się tendencji do zamykania się we własnych kręgach wyznaczonych bądź to zawodem, bądź poziomem wykształcenia.

1. Charakterystyka zbiorowości

Wśród badanych największą grupę /42%/ tworzą pracownicy przedsiębiorstw związanych z przemysłem, budownictwem, transportem i łącznością, następnie pracownicy resortu oświaty i wychowania /24,9%/, 10,2% to pracownicy służby zdrowia, 6,3% - rolnictwa i

leśnictwa, 6,1% - administracji państwowej, 4,6% - placówek naukowych i 5,5% - innego typu instytucji. Badani zajmujący kierownicze stanowiska stanowili 42,1% ogółu. Odsetek ten wahał się znacznie w zależności od zawodu respondentów. Najwyższy był wśród inżynierów /55,6%/, następnie wśród ekonomistów /47,2%/, lekarzy /35,5%/, a najniższy wśród nauczycieli /17,3%/.

Przeważająca większość badanych ukończyła wyższe uczelnie w okresie istnienia Polski Ludowej; 48,5% pochodzi z rodzin, w których ojciec miał co najmniej średnie wykształcenie, a 36,5% z rodzin, w których analogiczne wykształcenie miała matka. Można więc przyjąć, że około połowy badanych stanowiła inteligencja ze środowisk robotniczych i chłopskich.

Spośród ogółu respondentów 26,8% wychowywało się na wsi, 19,4% w małych miasteczkach, 21% w mieście powiatowym, a 31,9% - w mieście wojewódzkim.

Mieszkańcy wsi stanowili 10,7% ogółu badanych, 29,1% to mieszkańcy małych miast, 20,9% - mieszkańcy miast wojewódzkich, ale nie będących województwem przed reformą administracyjną, a 36,4% to mieszkańcy miast wojewódzkich sprzed reformy administracyjnej.

Średnia wieku badanych wynosiła 38,5 lat. W próbie przeważali mężczyźni - 60,3%, ale między poszczególnymi kategoriami zawodowymi wystąpiły znaczne dysproporcje ze względu na płeć; w poszczególnych grupach wskaźnik feminizacji wynosił: nauczyciele - 61,7%, inżynierowie - 22,8%, ekonomiści - 52,8%, lekarze - 39,7%.

Rozpiętość deklarowanej wysokości miesięcznych dochodów między poszczególnymi kategoriami zawodowymi była dość duża. Średni dochód nauczycieli wynosił 12 842 zł, ekonomistów - 15 509 zł, lekarzy - 16 894 zł, najwyższy był w grupie inżynierów - 17 214 zł.

Znaczna część badanych to aktywiści i członkowie różnego typu organizacji społeczno-politycznych i stowarzyszeń /tab. 1/

Najwyższy odsetek członków różnego typu organizacji występuje w grupie inżynierów - 39% spośród nich to członkowie PZPR, 40,2% należy do stowarzyszeń, 14,5% reprezentuje samorząd pracowniczy. Jedynie do związków zawodowych częściej należą nauczyciele /38,3%/, inżynierowie są tu na drugim miejscu /30%/.

Tabela 1

Organizacje społeczno-polityczne		w procentach			
		Nauczyciele	Inżynierowie	Ekonomiści	Lekarze
PZPR	a	8,1	12,2	10,1	7,8
	b	21,8	26,8	21,6	20,6
	c	29,9	39,0	31,7	28,4
Związki zawodowe	a	6,8	2,7	2,8	2,1
	b	31,5	27,3	24,3	14,2
	c	38,3	30,0	27,1	16,3
Samorząd pracowniczy	a	1,0	3,5	3,7	1,4
	b	4,5	11,0	5,0	2,8
	c	5,5	14,5	8,7	4,2
Stowarzyszenie	a	5,0	11,3	6,9	5,0
	b	12,3	28,9	17,4	24,1
	c	17,3	40,2	24,3	29,1

a - Pełniący funkcje. b - Członkowie. c- Ogółem należący.

Swój stosunek do wiary i praktyk religijnych badani przedstawili w następujący sposób: 48,2% zadeklarowało się jako wierzący i praktykujący, 29% - wierzący, ale niepraktykujący, 2,7% - niewierzący, ale chodzący do kościoła, 19,1% - niewierzący i niepraktykujący. Zróżnicowania między poszczególnymi kategoriami zawodowymi były tu nieistotne.

Interesował nas również problem aktywności w korzystaniu z dóbr kulturalnych. Spośród ogółu respondentów 11,5% aktywnie uczestniczy w większości wydarzeń kulturalnych, 60,7% stara się być na bieżąco, ale nie w pełni im się to udaje, 26,6% ogranicza się do czytania prasy i oglądania telewizji, a 0,7% nie interesuje się w ogóle życiem kulturalnym. Pełne uczestnictwo w życiu kulturalnym najczęściej deklarują nauczyciele /17,8%/, a najrzadziej inżynierowie /8%/.

Badanych pytano, czy są zadowoleni z życia rodzinnego, pracy zawodowej, własnej sytuacji materialnej oraz sytuacji społeczno-politycznej kraju. Okazało się, że zadowolonych z życia rodzinnego było 33% badanych /w tym 37% ekonomistów, 34% lekarzy i po 31% nauczycieli i inżynierów/, z pracy zawodowej zaś - 22% /25% nauczycieli, 23% lekarzy i po 20% inżynierów i ekonomistów/.

Własną sytuację materialną uznało za zadowalającą 12% badanych /14,5% ekonomistów, 14% lekarzy, 13% inżynierów i 9% nauczycieli/, a sytuację społeczno-polityczną kraju - 6% /7% nauczycieli, po 6% inżynierów i lekarzy i 5,5% ekonomistów/.

2. Potoczne wizje struktury społecznej

Jednym z celów badania było ustalenie, w jaki sposób przedstawiciele inteligencji określają swoje miejsce na tle postrzeganej przez siebie struktury społecznej. Dla uzyskania obrazu subiektywnej percepcji różnicowań społecznych badanych zadano pytanie: "Na jakie grupy podzieliłby/aby/ Pan/i/ społeczeństwo polskie?". Rozkład odpowiedzi pozwala stwierdzić, że większość /56,6%/ odwołuje się tu do podziału opartego na podręcznikowym schemacie klasowo-warstwowym bardziej lub mniej rozwiniętym, w tym 22,6% postrzega strukturę społeczną jako występowanie jedynie trzech grup: robotników, chłopów i inteligencji. Do tego typu podziałów najczęściej odwołują się nauczyciele /63%/, a najrzadziej lekarze /43%/. Za istotny czynnik różnicujący społeczeństwo badani /23%/ uznali podziały polityczne /rząd - opozycja; zwolennicy - przeciwnicy rządu; partyjni - bezpartyjni/. Najczęściej były one wymieniane przez inżynierów /27,5%/ i lekarzy /26%/, a najrzadziej przez nauczycieli /16%/. Wystąpił również podział na rządzących i rządzonych /8%/. Gdyby obie te kategorie potraktować łącznie, okazałoby się, że co trzeci badany uważa kryteria polityczne za znacznie różnicujące społeczeństwo.

Istotnym kryterium podziału jest też dla badanych sytuacja materialna /14,5%/ - nieco rzadziej niż inni odwołują się do niej inżynierowie /12,7%/, grupa o najwyższych wśród badanych dochodach.

Ważny okazał się podział związany z postawami etyczno-moralnymi /uczciwi, rzetelni - dorobkiewiczze, karierowicze, obiboki/ -

13,4% respondentów. Najczęściej odwołują się do niego lekarze - /17%/, co wiąże się zapewne ze szczególną rolą etyki w tym zawodzie.

Inne kryteria - związane z pracą, poziomem wykształcenia, wykonywanym zawodem są rzadko postrzegane jako elementy warunkujące podziały społeczne /7-2%/.

Problem postrzegania struktury społecznej pogłębiono zadając badanym pytanie: "Czy uważa Pan/i/, że ludzie w Polsce współczesnej dzielą się na klasy społeczne? Jeśli tak, to prosimy wymienić te klasy".

Przeważająca większość - bez mała 3/4 badanych - wyraziła przekonanie, że społeczeństwo polskie charakteryzuje się strukturą klasową. Pogląd ten w nieznacznym stopniu był uzależniony od zawodu respondentów - nieco częściej w porównaniu do innych wyrazili go nauczyciele /77,5%/, a najrzadziej lekarze /71,5%/. Spośród badanych postrzegających społeczeństwo polskie jako klasowe 38,5% odwołało się do podziału na robotników, chłopów i inteligencję, a 48,6% do podziałów przebiegających według schematu klasowo-warstwowego: obok trzech grup podstawowych badani wymieniali tu głównie rzemiosło i prywatną inicjatywę - 23%, elitę władzy - 13% oraz takie grupy, jak: MO, wojsko, Kościół, chłopów - robotników, elitę intelektualną /częstotliwość wskazań na każdą z tych grup nie przekracza 2,5%/.

Do podziałów typu klasowo-warstwowego najczęściej odwoływali się ekonomiści /54,5%/, do modelu uproszczonego /robotnicy, chłopci, inteligencja/ - nauczyciele /44,5%/. Najrzadziej na oba te rodzaje podziałów wskazywali lekarze.

Drugim co do częstości występowania sposobem postrzegania podziału społeczeństwa jest podział dokonany według kryterium zamożności /sytuacji materialnej/ - 13%. Badani wyodrębniają tu klasy: bogatych, średnio zamożnych i ubogich. Ten rodzaj percepcji najczęściej występuje wśród lekarzy - dwukrotnie częściej niż wśród reszty badanych.

Istotna jest również tendencja do postrzegania podziału społeczeństwa według kryterium miejsca w strukturze władzy - na klasę rządzącą i rządzonych - odwołuje się do niego bez mała co 10 badany.

Stosunkowo rzadko badani wskazywali na podziały wynikające z charakteru i stosunku do pracy /fizycy - umysłowi, pracujący - niepracujący itp./, zróżnicowań zawodowych lub związanych z poziomem wykształcenia.

Nieco częściej wymieniano jedynie podziały związane z miejscem zatrudnienia w gospodarce narodowej /sektor uspołeczniony bądź **nie uspołeczniony - 5%/**.

Można powiedzieć, że zarówno w aspekcie zróżnicowań społecznych, jak i w aspekcie klasowej wizji społeczeństwa badani wyodrębniają te same w zasadzie elementy struktury społecznej. Jedynie kryterium podziału oparte na różnicy poglądów i postaw politycznych, które zajmowało znaczące miejsce jako czynnik różnicujący społeczeństwo, nie zostało uznane za istotne w przypadku porównania i wyodrębniania klas.

Jeszcze innym wymiarem struktury społecznej jest pozycja, jaką się w niej przypisuje jednostkom lub grupom. W ankiecie zapytano: "Co, Pana/i/ zdaniem, decyduje obecnie o zajmowaniu wysokiej lub niskiej pozycji społecznej?". Okazało się, że przekonania badanych co do mechanizmów decydujących o zajmowaniu wysokiej lub niskiej pozycji społecznej wiążą się szczególnie z trzema czynnikami: sytuacją materialną /48%/, posiadaniem "znajomości" i koneksji /26,5%/ oraz wykształceniem /24,5%/. Co piąty badany odwoływał się do czynników o charakterze politycznym /przynależność do PZPR, właściwe przekonania i postawy polityczne/. Analogiczny odsetek osób wymieniał stanowisko oraz możliwości udziału we władzy, wpływ na decyzje. W dalszej kolejności wskazywano takie czynniki, jak: walory intelektualne - 12%, cechy osobowościowe /silny charakter, wrodzone predyspozycje/ - 10%, walory etyczno-moralne - 8%. Blisko 7% wymieniło negatywne cechy osobowościowe: **cwaniactwo, lizusostwo itp.**

Wystąpiły jednak pewne rozbieżności między poszczególnymi kategoriami zawodowymi w ocenie wymienionych czynników. Największą wagę do cech obiektywnych statusu społecznego - wykształcenia, rodzaju wykonywanej pracy, a także sytuacji materialnej przywiązywali nauczyciele. Lekarze częściej niż inne grupy akcentowali znaczenie cech osobowościowych i walorów etyczno-moralnych. Najniższą rangę wykształceniu przypisywali ekonomiści /zaledwie 16% wskazało na ten czynnik jako istotny/, częściej natomiast niż in-

ni podkreślali wagę znajomości i koneksji oraz stanowiska i dostępu do władzy. Inżynierowie nieco częściej niż pozostałe kategorie zawodowe wskazywali na przyczyny o charakterze politycznym.

Miejsce poszczególnych zawodów w hierarchii społecznej rozpatrywano w trzech płaszczyznach: dochodu, dostępu do władzy i prestiżu. Poproszono badanych, aby spośród różnych zawodów w Polsce wskazali te, które zajmują wysoką i niską pozycję w społeczeństwie w każdej z tych płaszczyzn.

Pod względem dochodu wysoko oceniono pozycję prywatnej inicjatywy /44,5%/, górników /14,3%/ i lekarzy - 13,6%; natomiast niską pozycję przypisywano nauczycielom /26%/, pracownikom umysłowym /17%/ i pracownikom fizycznym o niskich kwalifikacjach /16%/. Największy dostęp do władzy mają - zdaniem badanych - etatowi pracownicy PZPR /14,6%/ i działacze partyjni /11%/, następnie ekonomiści /9,5%/ oraz wojskowi /7,5%/, najmniejszy zaś robotnicy /24,5%/, chłopci /23%/ i pracownicy fizyczni o niskich kwalifikacjach. Najwyższym prestiżem w społeczeństwie cieszą się lekarze /40%/, księża /17%/ i nauczyciele /16%/, najniższym - nisko wykwalifikowani pracownicy fizyczni /28%/, funkcjonariusze MO /16%/, a następnie robotnicy, chłopci, pracownicy umysłowi /na każdą z tych kategorii wskazywało po 7% spośród badanych/.

Interesowało nas również, do jakich grup - na tle tak postrzeganej struktury społecznej - badani zaliczają siebie. Tym, którzy stwierdzili, że nasze społeczeństwo dzieli się na klasy, zadano pytanie: "Do której z nich zaliczyłby/aby/ Pan/i/ siebie?". Najwięcej osób /61%/ zaliczyło siebie do inteligencji. Wystąpiły jednak pewne różnice między poszczególnymi grupami zawodowymi. Do inteligencji najczęściej zaliczali siebie nauczyciele /69,5%/, najrzadziej zaś inżynierowie /57%/, przy czym 8% badanych inżynierów zadeklarowało swą przynależność do klasy robotniczej /wśród ekonomistów odsetek ten wynosił 5,4, lekarzy - 3,7, nauczycieli - 1,6/.

W przypadku badanych, którzy nie zaliczali siebie do inteligencji, przeważały deklaracje o przynależności do grupy obywateli o niskim statusie materialnym /8,6%/; szczególnie wysoki odsetek takich wypowiedzi wystąpił wśród lekarzy /14%/.

Blisko 8% badanych zaliczyło siebie do grup wyodrębnionych na podstawie charakteru pracy /fizyczni - umysłowi, produktywni bądź nie/. Podobna liczebnie grupa osób /7,5%/ zaliczyła się do "rządzonych". Przynależność do grup wyodrębnionych na podstawie kryteriów o charakterze politycznym, moralnym i zawodowym deklarował znikomy odsetek badanych.

Nieco inaczej przedstawia się rozkład odpowiedzi na pytanie: "Do której z grup wymienionych przez Pana/ią/ zaliczyłby/aby/ Pan/i/ siebie?". Wyraźnie zmniejszył się /do 40%/ odsetek osób deklarujących przynależność do inteligencji. Najwyższy jest w grupie nauczycieli /50%/, znacznie niższy w pozostałych /35% w przypadku inżynierów i lekarzy, 38% - ekonomistów/. Wzrósł natomiast bardzo znacznie odsetek badanych, którzy zaliczyli siebie do grupy ludzi o wysokim morale /uczciwych, rzetelnych/ - była to co 10 osoba - oraz do grup o charakterze politycznym: ogółem wynosił 14%, z tego 5,3% określiło się jako zwolennicy rządu, 4,6% - jako neutralni, a 4% - jako opozycja.

Przynależność do grup o charakterze politycznym częściej deklarują inżynierowie /18,3%/ i lekarze /16%/, przy czym pierwsi częściej opowiadają się jako zwolennicy rządu /8%/, co może wynikać z faktu, że wśród inżynierów jest najwięcej członków PZPR. Odsetek deklaracji o przynależności do grup wyodrębnionych ze względu na sytuację materialną, charakter pracy oraz do grupy "rządzonych" wynosił 7-8%. Do grup zawodowych zaliczyło siebie zaledwie 2,2% badanych.

W ankiecie zapytano również: "Dlaczego /ze względu na jakie cechy/ zaliczył/a/ się Pan/i/ do tej grupy?". Okazało się, że najczęściej decydowało o tym wykształcenie /37%/, chociaż w poszczególnych kategoriach zawodowych odsetek wskazań na ten czynnik był różny: najwyższy - wśród nauczycieli /43,6%/, najniższy - wśród lekarzy /31%/. Za drugie co do częstości występowania kryterium uznano charakter i rodzaj wykonywanej pracy /30%/. Dość duże znaczenie przypisywano także wykonywanemu zawodowi /11%/, szczególnie w grupie nauczycieli /16%/. Można powiedzieć, że o zaliczaniu się do inteligencji decydują trzy wymienione kryteria, a także walory intelektualne /5%/. Częste wskazywanie na pozytywną postawę

etyczno-moralną /15%/ wiąże się przede wszystkim z przynależnością do grupy lekarzy /24,3%/. Przekonania polityczne /13%/ są najczęściej uznawane za ważne kryterium w grupie inżynierów /16,5%/.

Sytuacja materialna okazała się ważna dla 11% badanych, przy czym nieco częściej odwoływali się do niej ekonomiści i nauczyciele, a więc grupy gorzej zarabiające.

3. Kryteria zaliczania do inteligencji

Poszukując empirycznych wyróżników przynależności do inteligencji, obok pytania o kryteria samozaliczania się do niej zadano badanym otwarte pytanie: "Kogo i na podstawie jakich kryteriów zaliczył/a/by Pan/i/ do inteligencji?". Analiza wypowiedzi pozwala stwierdzić, że współcześni inteligenci nie są zgodni w poglądach na temat przynależności do tej warstwy, wskazywano bowiem na liczne i różnorodne wyróżniki. Wymieniono około 30 kryteriów szczegółowych, które można ująć w cztery ogólne kategorie: poziom wykształcenia, cechy osobowości, społeczny podział pracy i pochodzenie społeczne. Najczęściej wymienianymi przez respondentów /około 78%/ kryteriami przynależności do inteligencji były: walory intelektualne, wysoki poziom wiedzy ogólnej, kultura osobista, normy etyczno-moralne, korzystanie z dóbr kultury. Rzadziej natomiast wskazywano na poziom wykształcenia /59%/ i kryteria wynikające ze społecznego podziału pracy /54%/, najrzadziej wymieniano pochodzenie społeczne /4,8%/.

Obok pytania otwartego o kryteria przynależności warstwowej zadano badanym pytanie zamknięte zawierające listę 13 cech i poproszono ich o określenie stopnia konieczności posiadania danej cechy jako warunku zaliczenia do inteligencji na skali: jest to cecha konieczna i zarazem wystarczająca, konieczna, ale nie wystarczająca, nie jest konieczna, nie ma żadnego znaczenia. Zdecydowana większość badanych /96 - 78%/ za niezbędne uznała przede wszystkim takie cechy, jak: wysoki poziom wiedzy ogólnej, kulturę osobistą, wrażliwość na sprawy innych, korzystanie z dóbr kultury oraz szerokie zainteresowania pozazawodowe. Co ważne, zdaniem badanych, są to cechy nie tylko najczęściej uznawane za konieczne, ale także najczęściej /38-22%/ spośród wszystkich innych określa-

ne jako wystarczające same w sobie, aby ich posiadacza określić mianem inteligenta. Na twórczy charakter pracy, tworzenie i rozwijanie kultury jako warunek konieczny wskazało 66-56% badanych, wyższe wykształcenie wymieniło 55,4%, w tym tylko 10% respondentów uznało, że dyplom wyższej uczelni już sam w sobie decyduje o przynależności do inteligencji. Jeszcze mniej respondentów /36-22%/ jako konieczne określiło następujące cechy: umysłowy charakter pracy, działalność społeczną i pełnienie znaczącej roli w życiu publicznym. Około 16% wskazało na inteligenckie pochodzenie, 13,6% uznało za konieczne zajmowanie kierowniczego stanowiska.

Na tle danych dotyczących opinii o kryteriach przynależności warstwowej interesująco przedstawia się rozkład odpowiedzi na pytanie: "Czy wiedząc o kimś tylko to, że jest on..., byłby/aby/ Pan/i/ skłonny/a zaliczyć go do inteligencji?". Ocenie badanych poddaliśmy listę ^{grup zawodowych} tradycyjnie zaliczanych do inteligencji oraz osób charakteryzujących się określonymi cechami osobowości. Zdecydowana większość respondentów /84-73%/ bez żadnych wątpliwości zaliczyła do inteligencji przedstawicieli takich zawodów, jak: pisarz, artysta, dziennikarz, pracownik naukowy, lekarz, nauczyciel; znacznie mniejsza grupa osób /55-47%/ zajęła takie stanowisko w przypadku inżyniera, ekonomisty i księdza. Tylko 16-14% badanych bez wątpliwości zalicza do inteligencji oficera WP i działacza politycznego centralnego szczebla, 35-28% twierdzi, że nie są to przedstawiciele inteligencji i nie zaliczają ich do niej, 55-50% mówi: "wprawdzie nie jest to typowy przedstawiciel inteligencji, ale zaliczyłbym/abym/ go do inteligencji". Około 7% ogółu badanych za inteligenta uznaje bez zastrzeżeń robotnika o dużej wiedzy ogólnej i szerokich zainteresowaniach, a dalsze 64% wprawdzie z wątpliwościami, ale jest skłonnych to zrobić. Blisko 33% badanych odmawia przynależności do inteligencji osobie z wyższym wykształceniem prowadzącej sklep agencyjny.

Taki obraz danych daje się uporządkować w pewien zespół cech **wymaganych przy zaliczaniu do inteligencji. Można zatem** stwierdzić, że obok kryteriów, na które wskazywali badani przy określeniu przyczyn samozaliczania się do inteligencji /wykształcenie, charakter i rodzaj wykonywanej pracy/ wyodrębniono dodatkowy zespół wartości spełniających rolę wyróżników inteligenta spo-

śród przedstawicieli innych grup społecznych. Zespół ten tworzą następujące wartości: wysoki poziom wiedzy ogólnej /niekoniecznie poparty formalnym cenzusem/, walory intelektualne przejawiające się w zdolności samodzielnego myślenia, krytycyzmie, niezależności sądów, wrażliwość na sprawy innych ludzi oraz kultura osobista. I co ważniejsze, na ów zespół wartości jako wyróżniki przynależności warstwowej wskazywano częściej niż na poziom wykształcenia oraz rodzaj i charakter wykonywanej pracy. Częściej także posiadanie tych wartości było samo w sobie wystarczającym warunkiem zaliczenia do inteligencji. Nie stwierdzono statystycznie istotnych różnicowań tych opinii ze względu na zawód wykonywany przez respondentów.

Przy tak znacznych wymogach badanych co do osobowości inteligenta ciekawe wydaje się porównanie ich opinii o współczesnej inteligencji i inteligencji przedwojennej. Zdecydowana większość respondentów /73%/ stwierdza różnice między inteligencją dawną a współczesną /w tym 52,5% na korzyść inteligencji przedwojennej, 20% - na korzyść obecnej/, 17% ich nie dostrzega, około 10% nie zajmuje jednoznacznego stanowiska. Jak widać, owo porównanie w opinii współczesnych przedstawicieli inteligencji wypadło zdecydowanie na korzyść inteligencji przedwojennej. Szczególnie wysoko została ona oceniona pod względem poziomu wiedzy ogólnej, kultury osobistej i zasad etyczno-moralnych, prestiżu społecznego oraz sytuacji materialnej. Około 13% badanych jako zaletę wskazało jej elitarność. Na korzyść inteligencji współczesnej zaliczono przede wszystkim jej społeczną otwartość i nieco większą aktywność społeczną. Warto zwrócić uwagę na znaczny krytycyzm osób z wyższym wykształceniem wobec inteligencji współczesnej, ich poczucie upośledzenia w stosunku do inteligencji dawnej tak w sferze osobowościowych atrybutów inteligenta, jak i jego obiektywnych cech położenia społecznego.

4. Inteligencja o sobie - postrzeganie własnej grupy

Wyniki naszych badań wskazują, że zdecydowana większość inteligentów identyfikuje się z całą inteligencją i w mniejszym lub większym stopniu czuje się z nią związana. Około 1/4 respondentów zadeklarowało duży i bardzo duży stopień związku z całą

inteligencją, 46% określiło ową więź jako średnią, 22% - jako małą, tylko 7% nie ma jej wcale. Także większość badanych /80%/ wyraża poczucie wspólnoty z elitą intelektualną. Co zatem może stanowić podłoże tak znacznych deklaracji poczucia swoistej więzi? Czynnikiemami najsilniej integrującymi ludzi z wyższym wykształceniem - obok więzów rodzinnych, przyjacielskich, narodowych - są: wspólne zainteresowania, normy etyczno-moralne /80% deklaracji poczucia dużej i bardzo dużej więzi/, styl życia i wykonywanie tego samego zawodu /60%/, wspólne poglądy polityczne /52%/, taki sam poziom wykształcenia /41%/ i stanowisko /44%/. Zdaniem naszych respondentów, zainteresowania, normy etyczne, styl życia, nawet poglądy polityczne są silniejszą płaszczyzną integracji niż poczucie wspólnoty wynikające z poziomu wykształcenia czy wykonywania tego samego zawodu.

Interesowało nas także, jak badani postrzegają współczesną inteligencję: czy w ich świadomości funkcjonuje ona jako monolit czy też jako warstwa wewnętrznie zróżnicowana. Zdaniem zdecydowanej większości respondentów /82%/, jest ona zróżnicowana i dzieli się na grupy, dla 15% jest jednolita. Dominującym kryterium jej wewnętrznego zróżnicowania według 25-35% respondentów był podział: "za władzą - przeciwko", "popierający - przeciwnicy". Około 30% wskazywało na charakter pracy, wykonywany zawód i typ wykształcenia /dominowały tu podziały: inteligencja humanistyczna - techniczna, elita intelektualna - inteligencja pracująca/, 7% - na różnice wynikające z sytuacji materialnej, 4% jako kryterium podziału wyróżniło inteligenckie pochodzenie, 3% - przynależność partyjną, 2% wskazało na podział wierzący - niewierzący. Znaczny odsetek respondentów wskazujących na polityczne kryteria wewnętrznego podziału inteligencji wydaje się świadczyć, że w ich świadomości jest ugruntowane przekonanie o zróżnicowaniu współczesnej inteligencji na tle podziałów: za władzą - przeciwko.

Przedmiotem naszego zainteresowania były następnie opinie badanych o tym, czy wewnątrz inteligencji istnieje taka grupa, która w stosunku do pozostałych spełnia rolę wiodącą /tzn. szczególnie z jej zdaniem liczą się pozostałe grupy/. Nieco ponad połowa badanych /52,6%/ stwierdziła, że tak, około 40% - że nie, 8% nie udzieliło jednoznacznej odpowiedzi. Najczęściej na przywódcę in-

teligencji kreowano elitę intelektualną i artystyczną, często używano sformułowania "inteligencja twórcza" /25-30%/. Dla około 10% respondentów rolę wiodącą spełnia elita władzy i grupa określana jako prorządowa, 4% widzi przywódcę w opozycji, 3% - wśród bogatych, tylko znikoma część osób /0,6%/ przypisuje te funkcje duchowieństwu, a 2,4% - inteligencji z rodowodem.

Zdaniem zdecydowanej większości /87%/ respondentów, inteligencja w Polsce powinna spełniać wiodącą rolę i być duchowym przywódcą narodu; 12% badanych nie przypisuje jej tych funkcji. Owa wiodąca rola, przywództwo duchowe powinny się wyrażać przede wszystkim w wyznaczaniu przez nią strategicznych celów rozwoju gospodarczego i politycznego kraju, w rządzeniu krajem. Tak je postrzega 30-35% respondentów. Za nie mniej ważne dla inteligencji badani uznali zadania kulturótworcze: tworzenie, rozwijanie i upowszechnianie kultury, tradycji narodowej /25%/ oraz zadania w sferze kształtowania opinii i poglądów innych grup społecznych, propagowanie wzorów etyczno-moralnych, sposobów i stylów życia /30%/. Około 25% respondentów postulowało zadania o charakterze naukowo-badawczym, szczególnie powiększanie dorobku naukowego w dziedzinie techniki.

Zdaniem większości badanych /67,7%/, współczesna inteligencja nie spełnia tak określonych zadań. Przyczyny tego upatrują oni przede wszystkim w nieliczeniu się władz z opinią inteligencji, jej niskim statusie politycznym i materialnym, braku demokratyzacji życia w kraju, ograniczaniu jej roli przez dominującą pozycję klasy robotniczej, znacznie rzadziej w jej własnej alienacji i niechęci do działania na rzecz społeczeństwa.

Staraliśmy się poznać, jak na tle tak powszechnych opinii o posłannictwie inteligencji jako całości będą postrzegane funkcje pozazawodowe przedstawicieli czterech badanych przez nas kategorii zawodowych: nauczycieli, lekarzy, ekonomistów, inżynierów. W odpowiedzi na pytanie, czy oprócz obowiązków zawodowych powinni oni spełniać w społeczeństwie jeszcze inne zadania, 47,5% nauczycieli, 38% lekarzy, 35% inżynierów i 27,5% ekonomistów uznało, że jest to ich powinnością, obowiązkiem, 58% ekonomistów, 52% inżynierów, 45% lekarzy, 42% nauczycieli stwierdziło, że mogą, ale nie jest to konieczne, natomiast 15,5% lekarzy, 12% ekonomistów, 10% inżynierów i 8% nauczycieli postulowało wyłączność pracy zawodowej.

Deklaracje osobistego uczestnictwa w realizacji zadań pozazawodowych złożyło 53% nauczycieli, 49% inżynierów, 40% lekarzy i 38% ekonomistów. Z charakteru deklarowanych indywidualnie zadań pozazawodowych wynika, że na poziomie jednostki sprowadzają się one do bliżej nie sprecyzowanej działalności społecznej oraz przynależności do organizacji polityczno-społecznych.

Odpowiedzi na pytania dotyczące kontaktów towarzyskich z przedstawicielami innych grup społecznych wskazują na ich ograniczony zakres. Ta hegemoniczność jest wyznaczana ogólnie przez zawód i poziom wykształcenia. Wśród osób, z którymi badani utrzymują częste kontakty, zdecydowanie przeważają osoby z wyższym wykształceniem o takim samym jak respondent zawodzie. Tylko w przypadku 10% badanych na trzech ich bliskich znajomych przypada jeden robotnik o wykształceniu poniżej średniego, a w przypadku 8% - robotnik z wykształceniem średnim. Częstości wskazań nie różniuje zawód respondentów. Warto zauważyć że zakład pracy nie sprzyja nawiązywaniu kontaktów towarzyskich. Nie utrzymuje ich tu w ogóle ponad połowa /52,3%/ respondentów. Badani znacznie częściej mają kontakty z ludźmi spoza własnego zakładu pracy.

5. Inteligencja o robotnikach

Jednym z interesujących nas problemów było określenie stosunku badanych do robotników. W tym celu w pytaniach ankiety sięgnęliśmy do okresu Sierpnia '80, wychodząc z założenia, że spora część inteligencji musiała wtedy rozstrzygnąć dylemat - włączyć się do ruchu protestu robotniczego, czy też nie?

W odpowiedzi na pytanie: "Jakby się Pan/i/ zachował/a/, gdyby sytuacja z Sierpnia '80 powtórzyła się", zdecydowana większość /70,8%/ badanych zadeklarowałaby swoją pomoc protestującym robotnikom, z tym że 40,5% na ich prośbę, a prawie 30,3% udzieliliby jej samodzielnie. Trzeba dodać, że najbardziej chętni do pomocy robotnikom są inżynierowie /73%/, stosunkowo najmniej zaś lekarze /61%/. Ponad 1/5 badanych dystansuje się od udzielania pomocy protestującym robotnikom, przy czym 14,6% nie chce się angażować, ponieważ nie wierzy, aby to cokolwiek mogło zmienić.

Zaledwie 2,3% inteligentów odmawia wszelkiej pomocy robotnikom, bo uznaje ich problemy za całkowicie sobie obce.

Odmienne kształtują się deklaracje pomocy protestującym robotnikom, jeśli uwzględnimy stopień akceptacji postulatów i żądań robotników przez badanych. Mniejsza ich część /32%/ pomogłaby robotnikom nawet nie będąc przekonana o słuszności ich żądań, największa grupa /50%/ wycofałaby się z pomocy, jeśli nie udałooby się przekonać robotników, że nie mają racji.

W ankiecie znalazło się dość drażliwe pytanie o charakterze retrospektywnym. Przytoczyliśmy drastyczną, konkretną sytuację, jaka miała miejsce w kopalni "Wujek" po 13 grudnia 1981 r. Chcieliśmy ustalić, po której stronie opowiadają się inteligenci w sytuacjach ostrych konfliktów między władzą a robotnikami. Na pytanie: "Co by Pan/i/ zrobił/a/, gdyby zwrócili się do Pana/i/ przedstawiciele dyrekcji /władzy/ z prośbą o pomoc w przekonaniu strajkujących robotników o bezcelowości ich strajku?" większość badanych /53%/ wybrała odpowiedź "próbowałbym pogodzić obie strony i skłonić je do wzajemnych ustępstw". Ponad 23% opowiedziało się po stronie robotników, w tym ponad 8% zadeklarowało aktywny udział w proteście. Około 1/5 badanych opowiedziało się za władzą. Dodajmy, że stosunkowo częściej po stronie robotników są ekonomiści /28%/, rzadziej nauczyciele /20,2%/ - oni też najczęściej widzą siebie w roli mediatora.

Tabela 2

Grupy i ugrupowania społeczne	w procentach		
	Władza powinna uwzględnić głos grupy na miejscu:		
	pierwszym	drugim	trzecim
Robotnicy	41,8	21,1	14,1
Inteligencja łącznie z elitą intelektualną	40,2	28,5	30,4
Chłopi	5,2	28,1	24,6
Związki zawodowe	6,9	6,4	9,8
Szeregowi członkowie PZPR	3,3	5,0	5,6
Kościół, duchowieństwo	2,2	3,9	6,6
Elita władzy	4,0	3,2	3,9
Centralny aparat partyjny	3,2	2,9	3,5
Opozycja polityczna	2,7	2,4	2,8

Interesujące jest, jak na tym tle przedstawia się sytuowanie robotników przez badanych inteligentów w hierarchii grup, których zdanie powinno być dla władzy najważniejsze /tab. 2/.

Jak wynika z tabeli, robotnicy i inteligencja znajdują się na tym samym miejscu w hierarchii politycznej. Tym samym bez mała 60% badanych inteligentów nie uznaje dominacji robotników nad innymi grupami społecznymi.

6. Inteligencja o władzy

W badanej grupie dominuje przekonanie, że władza podejmując decyzje liczy się szczególnie ze zdaniem osób z własnego grona /tab. 3/. Według sporej części badanych /45,3%/, władza uwzględnia opinie przede wszystkim centralnego aparatu partyjnego, następnie elity władzy /22,9%/ i robotników /21,7%/. Inteligencja znajduje się w swojej subiektywnej ocenie na jednym z dalszych miejsc - przeświadczenie, że władza uwzględnia opinie inteligencji jako pierwszej grupy, ma zaledwie 2,6% badanych.

Tabela 3

w procentach

Grupy i ugrupowania społeczne	Władza uwzględnia głos grupy na miejscu:		
	pierwszym	drugim	trzecim
Centralny aparat partyjny	45,3	25,4	9,3
Elita władzy	22,9	37,7	11,4
Robotnicy	21,7	7,2	15,5
Chłopi	1,6	10,0	6,4
Inteligencja łącznie z elitą intelektualną	2,6	4,8	17,5
Szeregowi członkowie PZPR	1,5	5,5	14,8
Kościół, duchowieństwo	1,8	4,2	9,5
Związki zawodowe	0,7	2,7	9,7
Opozycja polityczna	0,7	0,9	4,3

Jak wynika z badań, ponad 61% respondentów było przekonanych o istnieniu konfliktu między władzą a inteligencją /w tym 29,4% nie miało żadnych wątpliwości w tej kwestii/, 34,6% twierdziło zaś, że takiego konfliktu nie ma. Przeświadczonych o jego występowaniu zapytaliśmy więc, jakich grup inteligencji to dotyczy. Przeważał pogląd /ponad 40% badanych/, że konflikt istnieje między władzą a opozycyjnie nastawioną częścią inteligencji. O tym, że jest on między władzą a całą inteligencją, było przekonanych 1/4 badanych, natomiast że między władzą a elitą intelektualną - 1/5.

Przyczyny konfliktu badani lokowali głównie w dwóch sferach. Pierwsza to różnice między inteligencją a władzą w ocenie rzeczywistości /około 20%/ oraz w pojmowaniu mechanizmów i sposobów zarządzania krajem /około 30%/. Większość spontanicznych wypowiedzi tej grupy badanych sprowadzała się do krytyki władz, zwłaszcza za: brak demokracji /9%/, błędy i wypaczenia w polityce sprzeczne z ideą socjalizmu /8,7%/, niekompetencję /7,2%/, tłumienie krytyki, nieuznawanie opozycji /7%/, brak rzetelnej informacji o rzeczywistości /około 4%/. Druga sfera to niski, zdaniem badanych, status inteligencji /około 35%/, wyrażający się w nieliczeniu się władzy z jej głosem i opinią /około 25%/ oraz zła sytuacja materialna /około 10%/. W opinii inteligentów niski status ich grupy jest efektem niewłaściwej polityki władz.

Konflikt między władzą a inteligencją może być, zdaniem badanych, rozwiązany, jeśli obie strony podejmą działania w tym kierunku. Władza powinna; przyjąć kompromisową postawę wobec inteligencji i prowadzić z nią dialog /około 25%/, wprowadzić zmiany w systemie politycznym /około 30%/ dla dalszej jego demokratyzacji oraz podnieść status inteligencji /około 18%/ w sferze politycznej, materialnej, społecznej. Natomiast inteligencja powinna: zrezygnować ze zbyt ekstremalnych żądań, dążyć do kompromisu z władzą /około 35%/ oraz aktywnie włączyć się w życie polityczne i gospodarcze kraju /około 30%/. Około 5% badanych wyraża przekonanie, że konflikt między władzą a inteligencją jest nierozwiązalny, na nic więc zdadzą się jakiegokolwiek działania.

Mówiąc o tym konflikcie, nie można pominąć problemu bojkotu przez część inteligencji środków masowego przekazu i życia publicznego, jaki miał miejsce po wprowadzeniu stanu wojennego. Ponad 37% badanych w pełni zaakceptowało bojkot środków masowego przekazu przez intelektualistów, 1/5 przyznała inteligencji rację, ale miała zastrzeżenia co do formy protestu, taka sama liczebnie grupa respondentów wyraziła całkowitą dezaprobatę dla takiego zachowania. Inne natomiast formy protestu /listy, apele do władz/ elity intelektualnej przeciwko zjawiskom, z którymi nie mogła się pogodzić, większość badanych uznała za zgodne z ogólnie dobrze pojętym interesem społecznym: 1/3 - za wyraz opinii większości ludzi pracy, społeczeństwa, narodu, ponad 27% - za wyraz opinii osób wrażliwych na sprawy społeczne. Apele do władz w kategoriach interesu partykularnego intelektualistów postrzegają 1/4 badanych, jako znamiona opozycji - około 9% badanych. W sumie więc podstawowy trzon inteligencji nadaje dość szeroką legitymację społeczną wyrażanym przez elitę intelektualną formom protestu.

x

x

x

Analizowane wymiary stosunku inteligencji do władzy są ściśle ze sobą powiązane. Opowiedzenie się po stronie władzy w konflikcie władza - robotnicy często współwystępuje z nieuznawaniem za słuszne bojkotu środków masowego przekazu oraz stosunkowo często z niedostrzeganiem konfliktu między władzą a inteligencją.

Opinie inteligentów wyrażające ich stosunek do władzy i rzeczywistości są determinowane głównie przez przynależność do PZPR, stosunek do wiary, wiek i zajmowane stanowisko. Partyjni, niewierzący, zajmujący kierownicze stanowiska oraz starsi częściej przyznają rację władzy, a nie robotnikom, częściej nie udzielają poparcia inteligencji będącej na emigracji wewnętrznej, częściej też nie dostrzegają konfliktu między władzą a inteligencją. Biorąc pod uwagę wzajemne powiązania między zmiennymi /do PZPR należą częściej osoby starsze, zajmujące kierownicze stanowiska oraz niewierzące/ tak warunkującymi opinię, można przyjąć, że podsta-

wową zmienną różnicującą poglądy badanych jest przynależność do PZPR.

Skonstruowana przez nas ankieta narzucała respondentom zakres problematyki współczesnej inteligencji uwarunkowany celami badania. Zależało nam jednak także na spontanicznych wypowiedziach badanych o najważniejszych dla współczesnej inteligencji problemach. Odpowiadając na pytanie otwarte, zdecydowana większość respondentów /70%/ za najważniejszy problem współczesnej inteligencji uznała podniesienie jej rangi i statusu; chodzi głównie o pozycję materialną /około 40%/ oraz zwiększenie roli i udziału w procesie rządzenia krajem /prawie 30%/. Nie mniej istotne jest stworzenie tej grupie warunków umożliwiających jej rozwój zawodowy i intelektualny /około 20%/. Zwraca się również uwagę, chociaż znacznie rzadziej, na brak porozumienia w łonie samej inteligencji /ponad 5%/ oraz konieczność zmiany jej stosunku do władz /około 5%/. Współcześni inteligenci dostrzegają też problem postępującej dewaluacji dyplomu wyższej uczelni, stąd postulat /ponad 3% badanych/ modyfikacji systemu kształcenia mającej na celu podniesienie poziomu wiedzy na uczelniach.